

rzyłem w protekcję, byłem także logicznym pod tym względem. Pamiętam dobrze, iż w czasie, kiedy okręty Florida i Alabama zatapiały na morzu okręty amerykańskie, sądziłem, że ostatecznie to zatopienie jest korzystnym dla Stanu, w którym mieszkałem — t. j. dla Californii. Zwiększone bowiem ryzyko i koszta przy przewożeniu towarów ze Stanów Wschodnich do Californii (podówczas tylko wodą można było je przewozić) będą pożyteczne dla przemysłu kalifornijskiego. Przemysł w Californii był jeszcze w zawiązkach, w Stanach Zachodnich zaś już bardzo rozwinięty i place robotników niskie. Logicznie rozumując tedy sądziłem: ze Stanów Zachodnich nie powinno się przywozić towarów do Californii, by kalifornijskiemu przemysłowi nie szkodzić, a zatem dobrze jest, że zatopiono okręty dające sposobność do takiego przewozu! Co znaczyło takie rozumowanie, dopiero poznałem słysząc teorię protekcji opisaną przez bardzo zdolnego męża. Kiedy dowodził, że przemysł amerykański winien być chronionym przed konkurencją innych krajów, że powinniśmy obrabiać nasze własne surowe materiały i nie dozwalać przywozu cudzych, skoro je mamy u siebie, wtedy zacząłem przekonywać się, że wniośki te, jeśli są prawdziwe, muszą mieć ogólne zastosowanie i że nietylko każdy kraj powinien zamykać się przed każdym innym krajem, nietylko pewne gałęzie przemysłu w każdym większym kraju powinny ustanawiać własne taryfy, ażeby uchronić się od konkurencji innych gałęzi, ale także, że zasada, iż żaden naród nie powinien pobierać nic od innego narodu, skoro sam to może wyrabiać, powinien mieć także zastosowanie do poszczególnych familij. Tym sposobem zacząłem głębiej zastanawiać się nad wywodami, które dawniej uznałem bez ich sprawdzenia.

Zdaje mi się, że niepodobna pomyśleć nad ogólnym charakterem teorii protekcyjnej, ażeby nie uczuć, że teoria ta sprzeciwia się zasadom moralnym i nie zgadza się z prostotą i harmonią, które odkrywamy wszędzie w prawach Boskich. Cobyśmy też powiedzieli o prawach ludzkich wytworzonych w rządzie pewnego kraju, któreby zmuszały każdą rodzinę do tego, by miała się na baczności przed inną rodziną, by obracała dużo czasu i trudu na chronienie się przed wymianą ze sąsiadami, i aby własnego powodzenia szukała w sprzeciwianiu się innym powodzenia szukającym? A przecież teoria protekcji propaguje tego rodzaju zasady! Ustanawia ona prawa mające na celu zazłosne strzeżenie się jednego narodu przed drugim i stawianie przeszkód sztucznych do międzynarodowego obcowania. Głosi, że związek całej ludzkości taki jak związek naszych Stanów nie dopuszczający ceł ochronnych między Stanami, byłby dla ludzi hańbą, i że idealnym byłoby takie urządzenie na całej kuli ziemskiej, by każdy naród oddzielał się od drugiego narodu kordonem urzędników cłowych otoczonych swoimi szpiegami i donosicielami.....

Tego rodzaju teoria mogłaby zgadzać się z taką teorią politeizmu, która dla każdego narodu ustanawiała odrębnego i złośliwego bożka; ale trudno pogodzić ją z prawami ogólnymi natury. Wyobraźmy sobie misjonarza chrześcijańskiego wykładającego nowo odkrytemu narodowi wniosłe nauki ewangelii o braterstwie i miłości bratniej między wszystkimi ludźmi, o obowiązku zważania na dobro bliźnich zarówno jak na dobro własne, i o czynieniu bliźniemu tego, cobyśmy chcieli, aby nam czyniono. Czyż mógłby on zaraz potem oświadczyć, że na podstawie tych samych praw, każdy naród powinien chronić się przed innym taryfą protekcyjną?

Religia i doświadczenie pouczają nas, że dobra własnego powinniśmy poszukiwać w dobru innych, że prawdziwe interesa ludzi są we wzajemnej harmonii, a nie antagonizmie, że powodzenie jest wynikiem dobrej woli i pokoju.

Teoria protekcji równocześnie wykazuje, jakoby interesa narodów sprzeciwiały się sobie wzajemnie; że zysk jednego narodu jest stratą dla drugiego, że każdy naród winien szukać własnych korzyści w wyzyskiwaniu innych i w bronieniu innym wyzyskiwania siebie. Czyni ona z narodów rywalów zamiast sprzymierzeńców, wprowadza armię zastrzeżeń, prohibicyj, śledztw, podejrzliwości, które różnią się co do rodzaju broni, ale nie co do swego ducha, aż do armii zatapiającej okręty, i palącej miasta. Czyż możemy sobie wyobrazić ludzi przekuwających oręż na lemiesz, a oszczepy na ogrodowe narzędzia, którzyby utrzymywali taryfy wrogie?

Czy to Chrześcianin czy poganin, czy wreszcie ateista nawet, musi przyznać, że niedostatek i cierpienia wypływają z samolubstwa i że w każdym związku złota reguła zważania na dobro innych zarówno jak na własne nie tylko przyniosłaby nam pokój, ale i obfitość. Czyż to, co się stosuje do jednostek, nie miałoby zastosowania do narodów — czyż może być, by w pewnym obrębie prawem powodzenia było prawo bratniej miłości, a w innym prawo zawisci? Przeciwnie, historia powszechna nas poucza, że ubóstwo, poniżenie i niewolnictwo są koniecznymi następstwami ducha wiodącego narody do uważania się wzajemnego za rywalów i nieprzyjaciół.

Każda polityczna zasada winna być zasadą moralną. A któż może teorią protekcji uważać za zasadę moralną?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

† S. p. ks. Waleryan Ruszkowski. Dnia 30 Kwietnia popołudniu, zakończył życie ksiądz Waleryan Ruszkowski, należący do zgromadzenia OO. Paulinów w Częstochowie. Zmarły był jednym z najgor-

liwszych kapłanów i niezmodowanym spowiednikiem licznych tłumów, przybywających rok rocznie na Jasną Górę dla pomodlenia się przed cudownym obrazem Najsw. Maryi Panny. Był on nadto jednym z czterech spowiedników apostołskich, udzielających błogosławieństwa apostołskiego wiernym. Zgon świątobliwego i gorliwego kapłana obudził żal powszechny wśród mieszkańców Częstochowy i okolicy, których powszechną życzliwością cieszył się zmarły kapłan. Umarł, przeżywszy przeszło 60 lat. R. i. p.

Największa

kamelia na świecie znajduje się w ogrodzie zaułkowym w Pillnitz pod Dreznem. Drzewko to ma 7 metrów wysokości w koronie zaś objętości 13 metrów. Kamelia pillnitzka sprowadzona w r. 1729 z Japonii, daje obecnie na raz po parę tysięcy kwiatów.

Napaści na księży

zdarzają się w Królestwie polskim. Nad granicą Prus Wschodnich w Czakinowie X. proboszcz wygrał znaczną sumę w loteryi rosyjskiej. W niedzielę nadaremnie czekali parafianie na X. prob; pokój jego był zamknięty, otworzono drzwi gwałtem i zastano X. prob. bez życia, zażganego nożami, a pieniądze zrabowane. Jeden z robotników widział przez okno, jak nieżywego już X. prob. układali na łóżku, podał ich nazwiska, uwięziono morderców i przyznali się do zbrodni. — W drugiej parafii w Kaunach (?) przybył nieznanomy jakiś z żoną i małym dzieckiem wieczoram do X. prob. i żądał chrztu ponieważ dziecko na pozór było umierające. W czasie chrztu nieznanomy dobył rewolwer i zagroził księdzu śmiercią, jeżeli pieniędzy nie da. Ksiądz dał co miał przy sobie, a potem poszedłszy do drugiego pokoju niby po więcej pieniędzy, uzbroidł się również nabitym rewolwerem — licząc pieniądze zgrabnem uderzeniem pięści wytrącił napastnikowi rewolwer, a sam swoim mu pogroził, napastnik bezbronny chciał uciec, X. prob. zawołał na ludzi, schwytano łotra i pokazało się, że to był miejscowy kościelny z przyprawioną brodą. Związano go i uwięziono.

Nafta w Bałachanach.

Dwadzieścia wiorst od Baku leży miejscowość Bałachany. Natrafiono tam obecnie na niezwykle studnie naftowe. Pevien podróźny opisuje Bałachany w sposób następujący: Z daleka widać niby maszty w porcie, to tak zwane „wyszki“, czyli drewniane szalasy piramidальной firmy i sześciokątnej wysokości po nad każdą studnią naftową. Dziwne wrażenie robi widok takiej fontanny, bijącej na jakie 40 sążni wysokości, z daleka niby to kłęb dymu, prostopadle z wyżki, niby z komina wydobywający się, a z blizka to już widzisz deszcz ciemnej nafty, spadającej i rozpryskującej się dokoła. Ziemia drży od gazów, wydobywających się z jej głębi. Na około fontanny okopane są rowy i nafta za pomocą kanałów od prowadzoną jest do jam ocembrowanych i składów, na wszelki wypadek zawsze znajdujących się w pogotowiu. — W Bałachanach miejscowości rozciągniętej nakilkadziesiąt wiorst kwadratowych, świdrują studnie na chybił trafił, bo tutejsi inżynierowie górnicy nie mogli jeszcze wyrobić żadnych wskazówek geologicznych. Dziś gdy wierzchnie pokłady naftonośne już są wyczerpane, trzeba wiercić studnię na 100 i 160 sążni głębokości, by trafić na nowe jej źródła. Przy usilnej pracy w dzień można 8 sążni wywiercić, naturalnie, że wiele tutaj zależy od jakości gruntu.

Notatki.

Armia amerykańska liczy 101,321 żołnierzy, 8,879 oficerów i 1,248 oficerów sztabu, razem 111,948 żołnierza. Zdanych do służby wojskowej jest w Stanach Zjednoczonych 8,56,350 mężczyzn.

Islandyą kolonizowali Norwegczycy w r. 874, Chrześcijanizm tam zaprowadzono około r. 1000. Rząd był tam republikański do r. 1264, kiedy Islandyą podbił król norwesk Hakan.

Gubernator Russell w Stanie Massachusetts zamianował w Bostonie sędzią pokoju głuchoniemego H. E. Babbitta. Mimo tego, że jest głuchoniemym, p. Babbitt ma się odznaczać szczególnymi zdolnościami i wykształceniem. Proszono o jego mianowanie sędzią pokoju dla innych głuchoniemych.